

 Edyta Hetmanowska, 2016-10-26 07:16

Jesteśmy postawieni pod ścianą



Czy pracownicy zawodów medycznych będą strajkować? - pytamy o to przewodniczącego Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Ratownictwa Medycznego Romana Badach-Rogowskiego.

24 września odbyła się manifestacja zawodów medycznych. Co dalej?

Tak, sam byłem na tej manifestacji jako jeden z jej organizatorów. W tej chwili zawiesiliśmy widoczne działania jako Porozumienie Zawodów Medycznych ze względu na to, że trwa konsultacja publiczna projektu ustawy o najniższych wynagrodzeniach pracowników medycznych w podmiotach leczniczych. Projekt wszedł i po manifestacji został trochę zmodyfikowany. Teraz będziemy go konsultować, prześlemy swoje propozycje i zobaczymy jakie będą tego efekty. Czekamy, by zmieniło się spojrzenie rządu na dochodzenie do 6,8 PKB wcześniej niż w roku 2025. Jeśli się ten projekt nie zmieni, na taki jak oczekujemy, to przedstawimy własny projekt obywatelski.

Czy taki projekt jest już gotowy?

Tak. W nim mamy zapisy np. że dochodzenie do ustalonej stawki wynagrodzenia nastąpi w ciągu trzech lat, czyli w trakcie trwania tego rządu. Poza tym mamy inną gradację, jeśli chodzi o zawody medyczne i stawka wynagrodzenia zasadniczego liczona jest, biorąc pod uwagę aktualne przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej. Całość jest podobna, bo przecież chodzi o to samo. Różnica jest w tempie dochodzenia i wysokości płac.

Tempo dochodzenia w ciągu trzech lat, a wysokość i różnice między poszczególnymi zawodami?

Sklasyfikowaliśmy zawody tak, by była pewna ich równoległość. Powiedzieliśmy, że wszystkie zawody medyczne, poza lekarzem, startowe mają półtorej średniej krajowej do maksymalnie dwóch. Natomiast lekarze zaczynają od dwóch średnich, a kończą na trzech. Każdy zawód medyczny ma trzy grupy. Wtedy współczynnik jest 1,5, 1,75 oraz 2,0. Natomiast u lekarzy 2,0 2,5 oraz 3,0. Wszystko to zależy od tego czy ktoś ma średnie czy wyższe wykształcenie i czy posiada jeszcze specjalizację.

Jeśli nie uda się Państwu dojść do porozumienia z ekipą rządzącą i Ministerstwem Zdrowia to czy planują Państwo już nie manifestację tylko strajk?

Z całym szacunkiem to mówię, ale rola Ministerstwa Zdrowia już tu się skończyła, bo minister zdrowia ma związane ręce i nic więcej zrobić nie może. Decyzje należą już do rządu, premiera, ministra finansów i skarbu państwa. Wysłaliśmy prośbę o spotkanie z wicepremierem Morawieckim, który finanse w tej chwili trzyma w jednym ręku. Pani Szydło nie chciała się z nami spotkać, może on się spotka i porozmawiamy o tym, by ochrona zdrowia, jak chcą tego obywatele, doszła do odpowiedniego poziomu, takiego o którym mówi WHO (w tym momencie ponad 6 proc.) i to nie za pięć lat, jak to mówi rząd, tylko w najbliższym okresie. Tu władnym jest tylko rząd.

Jeśli Państwo nie dojdą do porozumienia z rządem?

Wtedy eskalacja naszych protestów na pewno się zwiększy. Jakie będą to formy nacisku, protest, strajk czy strajk generalny, musimy przedyskutować. Projektów mamy wiele. Ostatecznością jest strajk lub zwolnienie się z pracy. Jesteśmy postawieni pod ścianą. Biorąc pod uwagę bezpieczeństwo i rodzinę, jako najwyższe wartości, to najpierw trzeba o nie zadbać.